Rok XXI.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 42.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Eleonory p. †
Jutro Kat. św. Piotra w Ant.

Poznań, sobota 21 lutego 1891.

Słońca wschód 7,7 Zachód 5,22
Księżyca wsch. 2 36 po poł. Zach. 6,40

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 20 lutego.

Nasze kłopoty.

Z powiatu kościańskiego. Wszędzie na biedę narzekają, wszyscy począwszy od ministra finansów do żebraka na ulicy odczuwają w kasie ciągły niedobór. Do tych trenów żałosnych dołożę kilka zwrotek o kłopotach gospodarzy na wsi, aby nas tutaj zbyt nie uważano za złotych baranów.

Często gęsto znajdzie nas kwestarz lub kwestarka, to znowu kolektor, albo wreszcie pocztą zawita prośba o datki na cele narodowe lub filantropijne.

Świeżo nadszedł cyrkularz od radzcy ziemiańskiego z uprzejmą prośbą o datek na jakiś w Poznaniu wybudować się mający d o m p r z y t u ł k u. Do prośby załączona jest odezwa, pod którą podpisani pastorowie, superintendenci, radzcy itp. apelują do patryotów o składki na humanitarny zakład. Z całości wymiarkować mogłem, że na domie przytułku powiewać będzie trójbarwny sztandar.

To znowu narzuceni opiekunowie t e a t r u p o l s k i e g o rozpisali porcyą akcyi i „privatim“ wciskają sztukę po 200 m., z natychmiastową wpłatą 25 marek.

O ile sobie przypominam za dyrekcyi śp. Doroszyńskiego i jego następcy nie było potrzeba łatać dziurawej sakwy coraz to nowszemi subskrypcyami, mniéj kłopotu miało obywatelstwo z tą instytucyą, więcej za to scena swemu zadaniu odpowiadała.

Dzisiejszy dyrektor nie zna się na technice scenicznéj i sztukę dramatyczną iście po dyletancku traktuje, wszelkie zaś fundusze na ten cel zbierane wpadają, jak w beczkę bez dna.

Nie dać, co żądają, to ogłoszą człowieka za zdeklarowanego egoistę, któremu za nic sprawy narodowe i filantropijne. a dać. to znowu ujma dla własnéj kieszeni, niekoniecznie obfitującéj w fundusze rezerwowe.

Najlepiej dzisiaj nic nie posiadać, albo co najwięcej być rzemieślnikiem w mieście, szewcem przy kopycie, stolarzem przy warsztacie, kowalem przy młocie itd., bo chociaż i ci mają swoje kłopoty, jednakowoż wolni są od wszelkich wizyt kwestarskich. nie potrzebują się obawiać ani przyjaciół sceny z talonami akcyjnemi, ani też oficyalnéj prośby o składki na dom przytułku, ani też wreszcie wydawnictwa p Simona z Poznania. narzucającego się z pakami książek i swemi chudemi gazetami.

W wielkich głowach niektórych powiatowców po ntaje projekt budowania kolei żelaznéj z Grodziska przez Kościan do Gostynia.

W etacie powiatowym na rok bieżący dojrzeliśmy pozycyą: 4500 marek na roboty przygotowawcze do toru kolejowego. Dotychczas projekt powyższéj linii leży w tece ministeryalnéj i długo zapewne będziemy musieli czekać. zanim jakakolwiek definitywna przyjdzie rezolucya.

Wyczytałem niedawno w Waszem piśmie, że powiat śmigielski przepada się za linią kolejową ze Starego Bojanowa do Śmigla i Wolsztyna.

Ostatecznie tak poprzerzynają ziemię naszą torami kolejowemi i szosami, zabudują przytem cukrowniami, mleczarniami, mączkarniami, że i na chleb zabraknie ziemi. Naszym ojcom wygodniéj było na błotach między borami. aniżeli nam pośród postępującéj kultury.

Kultura wycięła bory, wysuszyła mierzwy, uprowadziła kanałami użyźniającą wodę. Za to co rok mamy wylewy, a co nie zgnije na wiosnę pod wodą, to latem słońce wypali.

W grudniu roku 1889 wysłaliśmy do ministra rolnictwa p. Lucinsa zbiorową petycyą o regulacyą koryta kanałowego i wykazaliśmy konieczność zmiany, wedle wygotowanego projektu, lecz dotąd żądania nasze przez 30 gmin i posiedzicieli podpisane nie odniosły żadnego skutku.

Z ceł wchodowych wpłynie naszemu powiatowi w roku bieżącym kilkadziesiąt tysięcy marek, część tego dochodu użytą będzie na zmniejszenie podatków.

Drobna to ulga niknie jednak w obec ogromnych potrzeb rodziny, państwa i społeczeństwa. Oczekujemy, rychło nadejdzie jaka kryzis, któraby wszystkich do równowagi ukołysała.

S f i n x.

— **Wiec** w Pr. S t a r o g a r d z i e w sprawie wysłania petycyi do parlamentu o powrót Jezuitów i pokrewnych kongregacyi, oraz w sprawie szkólnéj i socyalnéj odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca po nabożeństwie o godzinie 3 z południa na sali p. Przybyszewskiego. Do licznego zebrania wzywa ludność katolicką z miasta i okolicy — Komitet wiecowy.

Nowiny polityczne.

— **Zanosi się na zawieruchę** czy małą, czy większą, trudno przewidzieć. Ale to już dziś rzecz pewna. że w Prusach na dobre podnoszą się głosy przeciw obecnym rządom kanclerza Capriviego. A powstają przeciw temu ci właśnie, którzy dotąd z rządem żyli w przyjaźni, a więc dawniejsi przyjaciele ks. Bismarka. Jedna z gazet pisze wyraźnie, że oburzenie, niezadowolenie w tych kołach jest nawet większe, aniżeli o tem gazety piszą.

Panowie ci są niezadowoleni z tego, że nowe rządy Capriviego zniosły zakaz wprowadzania bydła żywego i mięsa z Austryi do Niemiec, że cło na zboże austryackie zostało zniżone, bo przez to, powiadają, rólnictwo niemieckie tylko stratę poniesie.

Nie są zadowoleni z tego, że Niemcy odstąpiły Anglii Sansibar, bo powiadają, że Niemcy są dość zasobne i potężne, żeby ten kraj dzierżyć, a Anglików do niego nie wpuszczać.

Nie są zadowoleni z tego, że rząd ustępuje katolikom, nadaje im prawa w szkole, od których już odwykli, bo powiadają, że katolicy niemieccy, to bardzo niepewny żywioł.

Słowem niezadowoleni są z tego, że rządy Capriviego robią ustępstwa Austryi, Anglii, Papieżowi, bo przez to rząd odstręcza sobie starych przyjaciół a dogadza postępowcom, katolikom, socyalistom, a rząd na tych żywiołach długo się opierać nie może.

Ci obecni przeciwnicy rządu a dawniejsi przyjaciele chcieliby, żeby rząd rządził, jak dawniej przy pomocy karteluszników a dosadzał innym stronnictwom, żeby tak rządzono, jak za czasów Bismarka.

Na stare tory nawrócić będzie bardzo trudno, bo ostatnie wybory w lutym 1890 r. strąciły nie tylko karteluszników, ale samego ks. Bismarka. Jakże więc rząd ma płynąć przeciw prądowi wody.

— **Z Berlina.** Można sobie łatwo wystawić, że dawniejsi kartelusznicy nie bardzo są zadowoleni z rządów obecnych. Do tych karteluszników należą także liberały, wielcy fabrykanci i właściciele kopalni. Żeby wysokie ceny utrzymać, ci właśnie liberałowie zawiązali się w osobne koła, tak zwane „ringi“ i obowiązali się wszyscy pod karą nie sprzedawać niżéj postanowionej ceny. Przez te „ringi“ zmuszają oni publiczność do płacenia tyle ile żądają. W tych dniach rozeszła się wieść na giełdzie w Berlinie, że rząd ma wydać osobne prawo przeciw tym „ringom“ wielkich fabrykantów, ażeby nie wywierali nacisku na kupującą publiczność i nie wyzyskiwali ją w ten sposób. Jeżeli ta ustawa przyjdzie do skutku, to powstanie jeszcze większe oburzenie na rządy Capriviego.

Z Berlina donoszą także, że osobnem cesarskiem orędziem zawezwie cesarz delegatów rzemieślniczych na k o n f e r e n c y ą r z e m i e ś l n i c z ą do Berlina Będą tam radzili nad sposobami polepszenia doli rzemieślników, tak, jak na konferencyi robotniczéj obradowano nad dolą robotników. I z powodu tego powstanie niezadowolenie w kołach kapitalistów i wielkich fabrykantów, za to warstwy średnie będą imię cesarza Wilhelma błogosławiły. Nie jest to tak łatwą rzeczą polepszyć byt jednéj i drugiéj warstwy społeczeństwa, bo nigdzie z piasku bicza nie ukręcą.

Łatwiéj o tem mówić i pisać, aniżeli coś rzetelnego uczynić. Być też może, iż poniekąd mają słuszność ci, którzy powiadają, że rząd berliński w tym kierunku więcej obiecuje, aniżeli dotrzymać może.

Niech będzie, jak chce, potrzeba naprawy doli tak rzemieślnika. jak robotnika. jest konieczną. Cesarz Wilhelm zaś, jak się zdaje, nie odstąpi tak prędko od tego. Musi on mieć dobrych doradzców, którzy widzą, że monarchia będzie pewniejszą, gdy się oprze także na robotnikach i rzemieślnikach, aniżeli na samych kapitalistach. W każdym razie cesarz Wilhelm choćby wiele dla tych warstw nie zdziałał, pozyska sobie przez takie postępowanie życzliwość średnich i niższych warstw i utrudni szerzenie się socyalizmu.

— Dziwią się ogólnie, że cesarzowa W i k t o r y a, wdowa po cesarzu Fryderyku III, udała się do Paryża z córką księżniczką Małgorzatą Po ostatniej wojnie jeszcze nikt z rodziny cesarskiéj niemieckiéj nie był w Paryżu. Cesarzowa Fryderykowa przechadza się tam po lasku bulońskim i chce zabawić w Paryżu cały tydzień. Francuzi okazują obu dostojnym paniom szacunek. jaki im się przynależy. Czyby i tu polityka grała rolę, nie wiadomo.

— C r i s p i e g o oczekuje ks. Bismark w przyszłym tygodniu w Friedrichsruh.

— O ks. B i s m a r k u rozpisują się także gazety londyńskie. Wszystkie biorą stronę cesarza i jenerała Capriviego. Radzą ks. Bismarkowi. żeby zaprzestał zaczepiać rządy cesarza i Capriviego. bo przez to nie zmusi cesarza, żeby go przyjął napowrót do urzędu, sprawa zaś może skończyć się tak, że ks. Bismark nic na tem nie zyska, a wszystko stracić może.

— **Młodoczesi** także wydali odezwę wyborczą i występują przy wyborach do walki nie tylko z Niemcami, ale i Staroczechami. Młodoczesi w niczem nie ustępują i chcą wszystko zagarnąć dla siebie. a Niemcom niczego nie przyznać. Wiele krwi napsuła Niemcom mowa, którą w zeszłą niedzielę powiedział Juliusz G r e g r. przywódzca Młodoczechów przed swymi wyborcami. Powiedział on między innemi: Jak Rumuni na Węgrzech znikają, tak Niemcy ustąpić muszą w Austryi. Cesarz austryacki może się oprzeć tylko na Węgrach i Czechach. Dla tego S l ą z k i M o r a w a powinny być do królestwa czeskiego przyłączone a to wszystko powinno być przypieczętowane koronacyą cesarza na króla czeskiego w Pradze!

Młodoczesi słuchając tego, wołali: Wyborne! sława!

Daléj mówił Juliusz Gregr o Słowakach na Węgrzech, jak im Węgrzy wydzierają narodowość. — Ten sam los — mówił — co Słowaków, może spotkać Czechów, wogóle wszystkich Słowian w Austryi i tylko w tym celu wymyślono ugodę z Niem-

cami czeskimi, ażeby Niemcom ułatwić przewagę nad Słowianami.

Młodoczesi zatem nie chcą nic słyszeć o ugodzie z Niemcami i od rządu wiedeńskiego żądają wszystkiego.

Blizkie wybory pokażą, po czyjej stronie stanie większość narodu czeskiego, czy po stronie Staro, czy Młodoczechów.

— **W Wiedniu** bardzo są zadowoleni z przyjęcia arcyksięcia Ferdynanda w Petersburgu. Wszyscy przyznają, że go tam nie tylko wspaniale, ale nawet bardzo serdecznie przyjęto, tak serdecznie, że nawet niektórym gazetom rosyjskim wydawało się tego dobrego za wiele. W pałacyku „Pustelnia", przyjmowała arcyksięcia carowa z wszystkiemi wielkiemi księżniczkami. Ledwo arcyksiąże Ferdynand powitał się z carską rodziną, zaraz mu car przypiął order św. Andrzeja, tak że arcyksiąże tego samego dnia wystąpił na balu już w orderze rosyjskim. Na drugi dzień już go car zamianował naczelnikiem pułku nadbużańskiego. Jeszcze żadnego księcia obcego nie przyjmowano w Petersburgu z taką serdecznością, jak tego przyszłego cesarza austryackiego.

W Wiedniu są też z tego bardzo zadowoleni, o czem wyraźnie piszą gazety rządowe.

Czy ta wielka serdeczność w Petersburgu jest sobie tylko prostą grzecznością, czy się też kryje po za tem polityka, trudno to dziś wiedzieć. Ale być może, że Rosya będzie ciągnęła Austryą ku sobie, ażeby ją odciągnąć od Niemiec. Już nieraz przebąkiwano o tem, że Austrya mogłaby iść z Rosyą i Francyą na Prusy i że po zwycięzkiej wojnie Austrya mogłaby na tem wyjść dobrze.

— **Z Chili** dochodzą wiadomości, że przyszło pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami do znacznej bitwy pod Iquique. Wojska rządowe na głowę zostały pobite. Powstańcy podejdą teraz pod Valparaiso. Jeśli zdobędą ten port. co wątpić nie można po pobiciu wojsk rządowych, to panowanie prezydenta Balmacedy się skończyło.

— Warszawie rozpoczął się 19 bm. proces przeciw Barteniewowi, oficerowi od huzarów, który zabił aktorkę Wisnowską.

— Paryż. Przyjechały tu w czwartek w południe cesarzowa Fryderykowa i księżniczka Małgorzata, przyjmowane przez ambasadora pruskiego.

— Madryt. W prowincyi Valladolid chcieli studenci burdy wyprawiać, zawczasu ich jednak rozpędzono.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 lutego.

— * **Powodzi** tego roku nie będzie. Prezes policyi p. Nathusius zapytał się władze w mieście Kole w Polsce, gdzie płynie Warta, jakie tam są w tym roku śniegi. Odpowiedziano mu, że śniegi tam tego roku były mniejsze, jak w latach poprzednich i przytem przy obecnem łagodniejszem powietrzu powoli spłynęły, zatem powodzi w Poznaniu lękać się nie potrzeba.

Trzeba wiedzieć bowiem, że powiat kolski w Polsce był co rok jakby wyrocznią dla mieszkańców Poznania. Ilekroć mieliśmy w Poznaniu powódź, zawsze mogliśmy z całą pewnością twierdzić, że musiały spaść w tym powiecie ogromne śniegi, po których woda tak wezbrała.

— * **Zwyczajne** posiedzenie Tow. „Staszyc" odbędzie się dziś w piątek dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Miś lewicza w Starym Rynku. Na porządku obrad: 1) Odczyt. 2) Sprawy bieżące. — Goście mile widziani. Zarząd.

— * **Dnia** 1 bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Koczorowskim, synem czcigodnego obywatela z Wrześni p. Wincentego Koczorowskiego, a panną Jadwigą Wyskok z Borzykowa.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy obraz historyczny przez Lassotę: „Kościuszko pod Racławicami." W niedzielę toż samo. Dla wielkich kosztów inscenowania tego utworu abonament zostaje wyjątkowo uchylony. Bilety na „Kościuszkę pod Racławicami" nabywać można jutro (w piątek) w kasie teatralnej od godziny 12 do 2 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

— * **Magistrat** na oczyszczanie ulic z śniegu i lodu wydał niemało pieniądze. Jak obliczono, kosztowało wywożenie wszystkiego przeszło 1000 marek dziennie, a może nawet i parę set marek więcej. Może być tyle, jeśli się zważy, że za każdy wynajęty wóz, płacił magistrat 7 marek, a takich wozów wynajął 75. Za same zatem wozy płacił magistrat dziennie 525 m. U każdego zaś woza zatrudniano najmniej 3 robotników a nawet i 5, z których każdy pobierał 1,70 dziennie. Uczyniło to zatem dziennie także około 500 marek, a nawet i więcej. Swoich wozów magistrat do oczyszczania nie używał.

Niejeden się z pewnością dziwił, widząc. jak wszystkie ulice poznańskie, nawet najpodrzędniejsze dawno już były wolne od ogromnych kup zgrupiałego śniegu, gdy tymczasem ulica Wiedeńska, jedna choć z najmniejszych, jednak zamieszkałych przez najbogatszych obywateli miejskich. doznała tego dobrodziejstwa dopiero w dniach ostatnich. Dla wyjaśnienia téj sprawy nadmieniamy, że oczyszczenie téj ulicy z błota jako i wywiezienie lodu nie należało do magistratu, lecz do budowniczego p. Ballmanna; i dopiero, gdy p. Ballmann porozumiał się o czyszczenie ulicy z magistratem, wziętą się do roboty.

Magistrat wydał w tym roku ogółem 35590 mr. na oczyszczenie ulic aż do końca stycznia. 15590 mr. więcéj jak w zeszłym roku. Pieniądze na opłatę kosztów tych bierze magistrat z funduszów, zbieranych za podatki od psów, z dochodów za fekalie itd.

— * **W środę** przypadało 25 lat, jak powstał zakład dyakonisek. Dzień ten obchodzono bardzo uroczyście.

— * **Po niektórych** podwórzach leży jeszcze śnieg na stopę wysoko. Oczywiście gospodarze takich domów, nie mając przymusu usunięcia śniegu, chcą, żeby śnieg powoli stajał, żeby przez to oszczędzić nakosztach wywozu śniegu. Nie zaraz, to jednak później odbije się to na gospodarzach. Woda, powstająca z śniegu, wsiąka w mur, powstaje grzyb, który szkodliwym jest zdrowiu mieszkańców. Wolno w takich razach wkroczyć policyi sanitarnej i zmusić mieszkańców do wyprowadzenia się, przez co gospodarz poniesi uszczerbek na komornem. Przytem mogą powstać dla gospodarza jeszcze niepotrzebne kary pieniężne i ine nieprzyjemności.

— * **Jak** donosiliśmy, z dniem 31 stycznia skończyło się prawo używania starych marek pocztowych do frankowania wszelkich przesyłek. Każdy list lub kartę pocztową. które po tym terminie znaczono staremi znaczkami, uważane były jako przesyłki niefrankowane i odbiorca musiał opłacać od nich karę pocztową, to jest 20 fen. od listu, a 15 fen. od karty pocztowej.

— * **W Pogorzelicy** stoi woda 1,53 m. wysoko. Podniosła się z środy na czwartek o 5 cm.

— * **W Obornikach** wybrano burmistrzem po raz wtóry p. Schmalkego na dalsze 12 lat.

— * **Gniezno.** Przez 5 miesięcy okradano tu pewnego rzeźnika. U robotnika pewnego zrobiono w tych dniach rewizyą, przyczem żandarm znalazł w pomieszkaniu jego kiełbasę. Robotnik, który z początku chciał się sianem wykręcić, w końcu się przyznał, że kiełbasę odbierał od pewnego posługacza domowego i ucznia rzeźnicki go. Z przesłuchów ich obu pokazało się, że oboje przez całe 5 miesięcy kradli swemu panu co tydzień za 40 m. prawie kiełbasy, którą rozsyłali częścią swym krewnym, częścią w siedmiokilowych paczkach. Biedny rzeźnik poniósł przez to na przeszło 800 m. szkody.

— * **Pod Nakłem** w jeziorze schwycono w sobotę szczupaka, który ważył 39 funtów i był przeszło 4 stopy długi.

— * **W Inowrocławiu** wybrano pierwszym zastępcą posła na sejm prowincyonalny radzcę kancelaryi Zitzlaffa. Wybór unieważniono, ponieważ podług prawych przepisów nie wolno urzędnika na takie stanowisko wybierać. Wyznaczono też już nowe wybory.

— * **Września.** W rzezalni tutejszej bito w zeszłym roku 445 bydląt, 601 świń krajowych, 590 cieląt i 720 owiec. Rzeźnicy muszą płacić właścicielowi rzezalni za zabicie bydlęcia 1.50, świni 1 m., cielęcia 50 fen., owcy 50 fen.

— * **Z pow. rawickiego.** Wkrótce ma być reperowaną droga, prowadząca z Chojna przez Niemczyn do Miejskiéj Górki. która ma wielką wagę dla cukrowni w Miejskiéj Górce. Na koszta łoży powiat.

Mówiono bardzo wiele o budowie kolei z Rawicza przez Sarnowę, Miejską Górkę. Jutrosin do Kobylina. Dotąd jednak nie przedłożono tego projektu sejmowi prowincyonalnemu. Z innéj strony głoszą znowu, że ma być budowana kolej z Miejskiéj Górki do Krobi, z czego jednak południowo wschodnia część powiatu nie miałaby żadnych korzyści.

Spodziewać się należy. że zarząd powiatu postara się, ażeby sprawę kolei w jeden lub drugi sposób ku zadowoleniu mieszkańców załatwiono.

— * **Międzychód.** Dyrekcya kolejowa w Berli-

U Cyganów.

(Ciąg dalszy.)

Nie przesadzę, gdy powiem, żeśmy się tegoż jeszcze dnia z hrabią zaprzyjaźnili.

Odkryłem w tym zamaszystym węgro-polaku prawdziwego artystę, miłośnika natury, piękna, ludu.

Przytem dużo hrabiemu uroku dodawało w moich oczach to, że był właścicielem Czarady miejscowości, która w swoim czasie zachwyciła mnie i rozmarzyła.

Przypomniałem sobie opowiadanie woźnicy na Magórze. o polskim paniczu i węgierskiéj dziewicy, którzy byli rodzicami hrabiego.

Wyglądał rozczulony, uśmiechnął się i dodał:

— Mój Boże, moi poczciwi rodzice przeszli już w legendę ludową.

— Czy żyją jeszcze? -- zapytałem.

— Żyją oboje! Poznasz ich pan, gdy przyjedziesz do Czarada; przyjedziesz, nieprawdaż? — zobaczyć, jak twój obraz wisi, zobaczyć Czaradę?

— Przyjadę! przyjadę! — odparłem z entuzyazmem, który zrozumie każdy, kto ulegał urokowi świeżo poznanéj osoby, niejako związanéj z jego przeszłością i teraźniejszością.

Bo hrabia był właścicielem téj Czarady, która urokiem owładnęła potężnie mą wyobraźnią, która w piosnce Januchy była nierozwiązaną dotąd zagadką naszego nagłego opuszczenia obozu.

A sztuka złączyła nas od razu silnym moralnym węzłem, i zdawało się na zawsze.

W Wiedniu, gdyśmy się dnia t go póżno w nocy rozłączali, hrabia miał moje słowo, że w drugiej połowie lata przyjadę do Czarady.

— A może Bela — mówił, zachęcając mnie — będzie powracał wtedy do Węgier. może go spotkasz, to mu podziękujesz za gościnność, ktorej zawdzięczasz twój złoty medal.

Nazajutrz opuściłem Wiedeń.

IV.

Zachęcony jeszcze i tem, który dostałem wkrótce potem od hrabiego wybrałem się w ciągu lata na wycieczkę do Czarady.

Z Krakowa koleją żelazną dostałem sie do Tarnowa, a ztamtąd pocztowym powozem puściłem się ku Karpatom.

Tak zwany „cilwagen" potrzebował kilkunastu godzin na przebycie drogi prowadzącéj nas przez Pilzno, Brzostek, Jasło do Żmigrodu.

Tu kończył się gościniec i zarzysty kraj, po którym tylko chłopskiemi konikami można się wykręcać i wspinać.

Hrabia bowiem był mnie objaśnił, że ze Żmigrodu wypadało udać się wprost bocznemi drogami do Czarady, a nie jechać na gościniec, prowadzący przez Duklę do Bardyowa.

Tak też zrobiłem. Poczta zostawiła mnie o pierwszéj w nocy w Żmigrodzie, w jakimś brudnym żydowskim zajeździe, i podudniła żółtem pudłem swego powozu daléj.

Przespawszy się kilka godzin, oświadczyłem gospodarzowi zajazdu chęć wynajęcia koni do Czarady.

Ten otworzył na mnie wielkie oczy.

— Pan jedzie do Czarady? — zapytał.

— Do Czarady.

— Do grafa Ilnickiego? — jeszcze raz zapytał widocznie zdziwiony żyd.

— Tak! — odparłem krótko — a co? czego cię to tak dziwi?

Żyd zaraz zaczął:

— Co mnie nie ma dziwić? jak lat trzydzieści jestem właścicielem tego zajazdu, nikogo jeszcze nie widziałem, coby jechał do Czarady, a u mnie wszyscy wysiadają panowie. Do Czarady, herste?

Wybiegł. a ja otworzywszy okno dusznej izby, łyknąłem pełną piersią orzeźwiającego gór powietrza.

O jaką milę od Żmigrodu, na południe, zaczynały się wznosić i piąć coraz wyżéj, aż do swych białych szczytów Karpaty.

Śliczna okolica, cudna! Na podziwianiu jej mijał czas niepostrzeżenie, żyd zaś, który miał mi się wystarać o furmankę, nie wracał.

A chciałem wyjechać wcześniéj, najprzód, aby uniknąć upałów, a powtóre, aby na noc ściągnąć do Czarady.

Już słońce wzniosło się wysoko po nad krańce horyzontu, gdy powrócił mój żyd, mówiąc:

— Pan furmanki do Czarady nie dostanie.

— Dla czego?

— Ny! chłopy głupie nie chcą jechać.

— Dla czego?

— Ny! albo ja wiem dla czego? Ot, piętą ni to, ni owo, straszy coś w Czaradzie pod noc, jakieś licho! tak mówią... żaden u furmanów nigdy w Czaradzie nie był. Chłop jak chłop... — mówił żyd.

Na moje uwagi, że Czarada tak blizko leży, że ją widać z Magóry, że zapłacę co zechcą, żyd żuszał tylko ramionami i narzekał na głupotę

nie zawiadomiła tutejszego landrata p. Willicha, że kilka pociągów osobowych na kolei pomiędzy Międzyrzeczem a Rokietnicą z dniem 1 czerwca będzie szybciej kursować niż dotąd.

— * **Kamionna.** Jarmark, który się tu odbyć miał 10 marca, odłożony został do 11 marca.

— * **Bydgoszcz.** W marcu zbierze się obwodowa Rada kolejowa na obwód dyrekcyjny bydgoski na nadzwyczajne posiedzenie, na którem ma być mowa o obniżeniu taryfy osobowej na kolejach.

W środę wieczorem pokłócił się robotnik Tasch z swoją żoną. Byłoby przyszło do bójki, ale w téj chwili wszedł między nich syn 21 letni i nie dopuścił do tego. Zapalczywy ojciec pochwycił nóż i wbił mu go w brzuch. Syn wydawszy jęk boleści wkrótce skonał. Ojca zbrodniarza aresztowano.

— * Z **pow. babimojskiego.** W tym roku będzie w tutejszym powiecie prawdopodobnie mnóstwo gąsienic. Nietylko drzewa owocowe i inne ogrodowe pokryte są niezliczonemi gniazdami gąsienicznemi, ale po królewskich i prywatnych borach odkryto ogromnie wiele gąsienic. Naturalnie, że właściciele używają wszelkich środków, ażeby wytępić tę plagę ogrodu i boru.

— * **Przeciwko** wyborowi właściciela dóbr Poll a na posła do parlamentu podnieśli wyborcy okręgu wyrzysko szubińskiego protest. Komisya rugów wyborczych uznała jednak wybór p. Polla za ważny i protest wyborców odrzuciła.

— * **Wolsztyn.** Przed kilku dniami toczył się ciekawy proces przed tutejszą Izbą karną. Oskarżeni dopuścili się grubych nadużyć przy ostatnich wyborach do parlamentu, jakie się odbyły 20 lutego w zeszłym roku. Między oskarżonemi znajdują się: sołtys Wilhelm Fechner z Dolnego Ujścia, sołtys August Fechner z Górnego Ujścia, olęder Wilhelm Kucke z Dolnego Ujścia, sołtys Karol Pfitzner z Wilczego i sołtys Henryk Klem z Rud.

Pierwsi trzej odbierali karteczki wyborcze w Ujściu, drudzy w Wilczem. 16 świadków zeznaje, że w Ujściu oskarżeni otwierali karteczki wyborcze, zwłaszcza takie, które podług nich pochodziły od osób „podejrzanych“ a więc takich, którzy nie głosowali na barona Unruha z Babimostu, ale na postępowca Rickerta. Oświadczali nawet wyborcom, że p. Rickerta nie wolno obierać, bo się nawet „wyborcom nie przedstawił,“ że wolno karteczki oddawać tylko na barona Unruhe, a kiedy olęder Fryderyk Mader protestował przeciw takiemu postępowaniu, to mu zagrożono wyrzuceniem za drzwi i karą. Nawet od żon i dzieci odbierano karteczki wyborcze za mężów, resp. ojców. Jakiś wyborca z Kolonii w Radach wrzucił nawet do urny całą garść kartek wyborczych. Wszystkie te karteczki nosiły nazwisko barona Unruha.

Oskarżeni zaprzeczali wszystkiemu. Co do przyjmowania kartek od żon i dzieci twierdzili, że sądzili, iż zastępstwo jest dozwolonem, bo się według ich opowiadania tak zawsze działo.

Prokurator żądał, aby Wilhelma i Augusta Fechnerów skazano każdego na dwa, Karola Pfitznera zaś na miesiąc więzienia. Sąd jednak wszystkich uwolnił. Przewodniczący wywodził, że wprawdzie zaszły znaczne nieprawidłowości, przyjąć jednak należy, że oskarżeni nie mieli pojęcia o całej sprawie.

— * **Po traktatach** i złotych skrzyniach „minogi z oliwą.“

Wesoły „Goniec“ w wesoły sposób opisuje w osobnym artykule winnicę p. A. Cichowicza w Tunelu na ul. Bismarkowéj, którą „Goniec“ przezwał „ulicą Kościuszki“ i tak swój artykuł kończy:

„Powtarzamy. Ktokolwiek jesteś, czy z towarzystwa „Koprowych nosów“, czy z Jutrzenki, czy ze Wschodu, czy z Zachodu, zajrzyj do „apteki“ p. A. Cichowicza, pamiętając, że już w Starym Testamencie powiedziano, że Vinum delectat cor hominis — że wino na świat człowieka wprowadza i do grobu składa — i że jeżeli Samarytanin oliwą i winem leczył rany pobitego przez zbójców człowieka, to ty, k o l o n i z a c y ą u t r a p i o n y Polaku, z j a d ł s z y m i n o g ó w z o l i w ą, p o w i n i e n e ś k o n i e c z n i e w i n a d o l a ć d o ż o ł ą d k a, c h o ć b y d l a r ó w n o w a g i ż o ł ą d k a.“

Na co to temu Traktaciście przyszło. Długie lata częstował wszystkich traktatami wiedeńskiemi, złotemi skrzyniami, — teraz wodzi „kolonizacyą utrapionego Polaka“ — na minogi z oliwą!

Z Jarocina. 18 lutego. Dnia 8 lutego w niedzielę, odegrało Towarzystwo Przemysłowe tutejsze teatr amatorski i to sztuki „P o d e j r z a n a o s o b a“ i „W i e s ł a w“ czyli Wesele krakowskie, o czem dotąd z strony inteligencyi tylko w „Kuryerze“ i „Dzienniku Pozn.“ bardzo chlubnie pisano i dla tego choć zasłużyli amatorzy na pochwały, myślę, że z powyższych pism już niejeden o pochwałach się dowiedział, a ja nie potrzebuję pochwał pisać, choćbym zresztą chętnie to czynił.

Zawiązało się też niedawno w Towarzystwie Przemysłowem Kółko śpiewu, które także postępuje, czego dała dowody na uroczystości Adama Mickiewicza i na dwurazowem występie w kościele z odśpiewaniem mszy św. na 4 męzkie głosy.

Niemałą radość Polakom sprawia tu ta okoliczność, że pomimo strachu, iż na Boże Ciało nie będzie w rynku już miejsca do postawienia 4 ołtarza, jednak kamienicę p. Stanisza nabył blacharz — mistrz p. M. Śniatecki, który sprzedawszy swą własność w ulicy także Rodakowi p. Roszczakowi, sam przeniesie skład swój od 1 kwietnia rb. do swej własności w rynek i powiększy interes swój, skład lamp i galanteryi.

Szczęść mu Panie Boże, takich więcej!

Nadmienić wypada, że z 20 kamienic w rynku, tylko 5 jeszcze w rękach polskich, ale było już gorzej dawniéj.

Rozmaitości.

— * Z **Białegostoku** piszą: W lipcu roku zeszłego doniosłem już o zaburzeniach, jakie wywołali w mieście naszem żydzi, oburzeni na lekarza tutejszego dr. Granowskiego, który miewał z nimi ciągłe utarczki. Miał on bowiem ogród leżący w środku miasta, do którego zakradli się żydzi, a gdy postawił w ogrodzie wartę, żydzi poczęli bombardować kamieniami, tak że dzieci lekarza nie mogły używać przechadzki w ogrodzie. Kamienie, rzucane przez żydów, poraniły dzieci lekarza, a jeden kamień tak silnie ugodził córeczkę jego w głowę, iż ta po kilkudniowéj słabości umarła.

Rozżalony ojciec zemścił się na zabójcy w ten sposób, że schwytawszy go, wypalił mu lapisem na twarzy i czole po rosyjsku, polsku i żydowsku słowo: „złodziej“.

Ten wypadek właśnie wywołał rozruchy w naszem mieście: żydzi urządzili przed domem doktora tłumne zbiegowisko, a nawet podczas pogrzebu córeczki jego rzucali kamieniami na kondukt pogrzebowy, tak, że aż policya wkroczyć musiała i aresztowała hersztów. Obecnie główny naczelnik kraju wydał wyrok na głównych podżegaczy i postanowił, ażeby rabin Majer Markus i lekarz wolno praktykujący Józef Chazanowicz byli wydaleni z Białegostoku z zabronieniem im przebywania w guberni grodzieńskiej i sąsiednich — Markusowi przez rok a Chazanowiczowi przez dwa lata.

— * **Johnstown** w Pensylwanii w Ameryce, o którego straszliwem zniszczeniu przed blizko dwoma laty donosiliśmy, w tym roku po raz wtóry nawiedzione zostało przez wodę. W ostatnich dniach padały ogromne deszcze, rzeka Conemaugh wystąpiła z brzegów i zalała setki domów, pobudowanych po ostatniej katastrofie. Woda dochodziła do drugiego piętra. Mieszkańców wyciągano na łodzie. Dotąd nikt się nie utopił, ale straty ogromne. Większa część mostów odpłynęła, przytem złodzieje, których wypuszczono z więzienia, aby się nie potopili, ogromnie mieszkańców okradają.

O podobnych powodziach donoszą również z prowincyi Ohio z Zachodniéj Wirginii.

Wiadomości literackie.

— **Bluszczu** numer 7 zawiera: Pogawędka. — Hrywda. Powieść, przez Maryą Rodziewicz (dalszy ciąg). — Na wodach morza Śródziemnego. — Ze znalezionych kartek. (ciąg dalszy). — Nowiny paryzkie. — Kronika działalności kobiecej. — Z bieżącej chwili.

Dodatek obejmuje: Arkusz 14 powieści pod tytułem: Ordynat na Ballantrae, przez Roberta Ludwika Stevenson. Przekład z angielskiego. — Przegląd mód. — 21 wzorów, ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 20 lutego. — Ceny targowe.

[illegible]	Za 100 kilogramów					
	piękna		średn.		podlejsze	
	m.	fen.	m.	fen.	m.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	40
Żyta	16	70	16	10	15	30
" nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	70	14	10	13	50
[illegible]	13	70	13	20	—	
[illegible]	14	50	13	80	—	
[illegible]	4	60	3	7	3	60
[illegible]	4	—	3	75	3	50
[illegible]	4	60	4	—	—	—
Skopowiny za 1 kilo [illegible]	[illegible]	20	[illegible]	15	1	1
[illegible]	[illegible]	20	1	15	1	10
[illegible]	1	20	1	15	1	10
[illegible]	1	30	1	25	1	2
[illegible]	[illegible]	40	2	20	2	
Jaj za kopę	3	2[illegible]	3	[illegible]	3	00

Okowita [illegible] 60-ta 66,5 m. [illegible] 70-ta 47,00 m.

Kurs papierów dnia 19 lutego

	m. fen.
Poznańskie listy zastawne 4%	101—80
Poznańskie listy zastawne [illegible]	96—80
Poznańskie listy rentow	103—20
Listy zast. 5% Królestwa [illegible]	74—25
Polskie listy likwidacyjne	71—75
Austryackie banknoty	177—55
Węgierska 5% renta	89—25
Węgierska 4% renta złot.	93—30
Rosyjska pożyczka 4% 1880	99—50
Rumuny 4% pożyczka 1890	87—25
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	237—90
Rosyjskie 4½ [illegible] listy zastawne	103—50
Zach. pruskie [illegible] obligacye	[illegible]
Zach. pruskie 3½% listy [illegible]	[illegible]

Szczecin, 19 lutego.

Pszenica za 1000 kilogr. [illegible] wa 180 192,00 [illegible] luty [illegible] maj-czerwiec 194,50—00,00—00,00 [illegible]

[illegible] 165—172,00 na luty 000,0—000,0—000,00 m.

[illegible] 125—140 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. [illegible] 100—000 mr.

Wrocław 19 lutego. — Ceny targowe.

[illegible]	W markach i fenygach 100 kilogramów					
	piękna		średn.		podlejsze	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
[illegible]	19	60	19	10	18	00
żółta stara	—	—	—	—	—	—
[illegible]	19	[illegible]	[illegible]		18	—
Żyto nowe	[illegible]	[illegible]	17	00	16	[illegible]
[illegible]	—	—				
Jęczmień	16	30	14	70	13	60
[illegible]	13	47	13	60	12	60
Groch	16	80	[illegible]	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin niebieski	—	—	—	—		

Berlin, 19 lutego. [illegible]

[illegible] 186—200 m. podług jakości

Żyto za 1000 kilogr. [illegible] miejscowe od 166—1[illegible]9

Owies za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] do 156 podług jakości

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 140—200 mrk. podług jakości.

Groch do gotowania 148—195 mrk. [illegible]

Petroleum za 1000 kilogr. [illegible] 500 cent. w miejscu 23,90 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na październik 00—00,0 m., niepodatkowana 70,0 na luty 49,2—48,6 00,0—00,0 na wrzesień-paźdz. 45,2—45,5—45,6—00,0

chłopów. Rozesłaliśmy jeszcze posłańców do uboższych, a przez to śmielszych górali, trudniących się furmankowaniem.

Przez ten czas żyd mnie zabawiał, a widocznie go bardzo interesowałem, bo raz po raz zadawał różne pytania i ciekawie, badawczo mi się przypatrywał.

Wreszcie zagadnął:

— A zna jasny pan — bo tak zaczął mnie tytułować od chwili, jak się dowiedział, że jadę do Ilnickiego — tego grafa z Czarady?

— Znam.

Na te słowa, żyd nie umiał ukryć zdziwienia i radości. Przybliżając się do mnie, cicho, tonem prośby, zapytał:

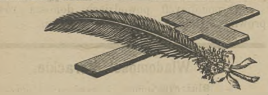
— Niech jasny pan powie, co to za pan, bo ga tu nikt nie zna, a rozmaitości o nim opowiadają. Z nikim nie żyje, przez Żmigród raz tylko przejechał i to w karecie, tak prędko jak błyskawica, w złocistych ubraniach na koniach, z zapuszczonemi firankami w szybach.

Role nasze się zmieniły, bo ja zacząłem się wypytywać o mojego przyjaciela, którego tylko przez kilka godzin widziałem.

Opowiedział mi też żyd, że w całej okolicy hrabia uchodził za coś fenomenalnego, że nikt go prawie nie znał, że nikt z panów ani ludzi w Czaradzie nigdy nie był.

Powtarzał tylko to, co słyszał z opowieści ludu, który się bał zameczka, w około którego różne nieprzyjemności miały spotykać podróżnych przypadkiem tam zabłąkanych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dzisiaj dnia 20 bm. po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła żywot doczesny śp.

Małgorzata Ciesielska.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła klasztornego po nieszporach w niedzielę, nazajutrz pogrzeb na cmentarz św. Trójcy.
O czem krewnym i znajomym donosi

A. Kromolicki.

Koźmin, dnia 20 lutego 1891.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m.
„ „ ze złotym „ 3,00 m.

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron 638. Cena egz oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny Maryi nieustającéj Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa Z ślicznym obrazkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stron blizko 675. Cena egz. oprawnego w skorkę 2 marki, w oprawie z czerwonym brzegiem 2,50 m.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętéj, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików, w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do

Eksedycyi „Orędownika“
Poznań, Wiedeńska ulica 8.



S. RYBICKI,

zegarmistrz w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 25

poleca swój dobrze zaopatrzony **skład w zegarki kieszonkowe,** mezkie i damskie, **zegary ścienne, regulatory, budziki** po cenach **bardzo nizkich** i przystępnych.

Zegarki złote męzkie remontoary	od 50—200	m
„ „ damskie „	„ 25—75	„
„ srebrne celindr. „	„ 18—25	„
[illegible]	„ 15—21	„
[illegible]	„ 30—45	„
[illegible]	„ 15	
„ „ kluczykowe	„ 12	
regulatory	„ 15—120	„

jako też wszystkie inne w zakres zegarmistrzowski wchodzące przedmioty.

UWAGA. Na każdy odemnie kupiony zegarek udzielam gwarancyą piśmienną na lat trzy

Reperacye

uskuteczniam prędko i tanio i biorę: za sprężynę 1,50 mk., za wyczyszczenie 1,25 m za większe reperacye 3.00 mk., za szkło patentowe do zegarka 30 fen.

Stare złoto, srebro, monety i drogie kamienie kupuję i daję za takowe najwyższe ceny.

Kasa Wzajemnej Pomocy

Spółki zap. z nieogr. por. odbędzie 1 Marca r. b. na sali p. Knolla Wrocławska ul. nr. 18 o godzinie 4 po południu

Walne Zebranie.

Porządek dzienny: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1890, 2) Udzielanie Zarządowi pokwitowania, 3) Podział zysków, 4) Wybór komisyi rewizyjnéj 5) Wnioski bez uchwał.

Bilans za r. 1890 wyłożony jest dla Członków do przejrzenia od dnia dzisiejszego w lokalu kasowym.

Rada Nadzorcza.
Dr. Jarnatowski.

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki.

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, towaroznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd, nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Gałecką, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami. Cena **2,00 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę.

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd. Cena bez oprawy **1,20 m.**, z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Księżka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Stron 260 blizko Cena bez oprawy **2,00 m.**, z oprawą **2,40 m.**

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312. W pięknej, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki**

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym nie inaczej bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdej książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ Poznań (Posen). Wiedeńska ulica 8.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena 1,20	mrk.
„ „ złocony	„ 1,50	„
„ „ złocony, okucie i zamek	„ 2,00	„
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek	„ 3,00	„

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy. Druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Orędownika“ Wiedeńska ul. nr. 8

Polecamy następujące

śpiewniki światowe:

1) Lirnik polski, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 50 fenygów. Na porto dokładać należy 20 fen.

2) Mały lirnik polski, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych, 120 str. Cena opr. egz. 40 fen. Na porto dokładać należy 10 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie nizkiéj ceny zleca się Lirnik polski, większy lub mniejszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom

Ekspedycya „Orędownika“, Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Stary

dom murowany

na **Wildzie** zaraz do sprzedania. Bliż wiad. u pana

Bartkowiaka.
Wilda 74

Zdolni krawcy

do robienia spodni, którzyby wielką ilość takowych dostarczyć mogli, znajdą przy wysokiéj płacie stałe zatrudnienie.

Bracia Praeger.
64. Rynek 64.

Mierzwić

podług ulepszonej praktyki poprzednio każdy siew przez wszuflowanie, nakazuje ślepym Esculapom milczenie.

Do 1889 suchy, do 1890 mokry rok pokazałem ostatniemu, zasiewom zimowym pozwoliłem wzejść przytłumiono, na wiosnę, pozwoliłem z jarzynami rozwinąć się w pełnej sile **It Gbcha** 1 ziarnko wydało aż do 32 źdźbeł. Oryginały mogę przedłożyć. Wiele z tych usycha, jeśli nie uzyskują posiłku D. 1. 7. 1890 p. Posth. obyw. Kluth. Braetz znowu podziw ze skutku 173 mg. niemierzwionej roli znów żytem zasianej. Całe pole pokazuje do 8 cali długie kłosy w „Landw. Anz.“ w Neudam. Obyw. p. Jeske. Kolno p. Babimostem, wymłócił z wysiewu 1 ctr. żyta 36 szefli 27 fnt. Chwali lat. pszen. 9 razy. Zamawiał Köckert, Bialsko. Abraham Thiergarten. Obyw. Dolling: Kamionna sen. jun. Obyw. Unmuss Sroczagóra p. Arnsberg. Obyw. H Rotter Gogolin. Obyw. rycer. Schumacher: Bujahren p. Wittmannsdorf Dom. Górki Zagajne p. Retkowo v. Sulerzyski 35 mg. 5 razy kupił, Fr. v. Spreti Weilbach a Schloss Weilbach b. Rohrmooss 5 razy kupił. Lantrat ob. Mittermaier: Ingkofen b. Moosburg. Dom. Moythienen p. Kobulten. Schloss Boguslaw b. Pleschen. Ks. dziekan Nawrocki: Grabów. Obyw. Richter. Gr Stein. Obyw. F. Schulze Herzfelde b. Rüdersdorf. Ob. Gluschke w Dom. Kurowo p. Opalenicą. Kto It Gbcha zastosował mierzwienie, miał **kolosalne plony**, które oglądać można w m. **rolniczej stacyi doświadczalnej,** Obra. Zap. porto-prosp g 1 ctr. mięszanej mierzwy kosztuje 37 mk. 6 ctr. 10%, 10 ctr. 20% rabat. 10 funt 4.40 mk. franko.

F. Feichtmayer, Obra b. Danzig,
Dyrekt. d. l. V. Erf. u Fabk.

Wyczerpane!

Powieść **Dwie Marye** już wyprzedana. — Prosimy zatem pieniędzy na tę powieść **nie przysyłać.**

Poszukuję miejsca **zaraz** jako

panna służąca

lub do wyręczenia pani w domu. Jestem obeznaną dokładnie z krawieczczyzną. Ołaskawe oferty uprasza się pod literą **A. S.** nr. **147**, poste rest. **Kościan** (Kosten).

Rodak,

utraciwszy przy pracy rękę, szuka u wspaniałomyślnych ludzi jakiego zajęcia, za małem wynagrodzeniem w dominiach przy dozorowaniu ogrodów, w podwórzu lub polu.

Zgłoszenia do Ekspedycyi **„Orędownika.“**

Poszukuję zaraz

Pomocnika
i ucznia.

M. Siekielski,
balbierz i fryzyer.
Chełmno. (Culm W. Pr.)

Od dzisiaj 12 lutego nastąpiło przeniesienie handlu firmy

[illegible] WOZNIEWSKI

do Hotelu Francuskiego z Rynku nr. 42.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję w nowym lokalu po najtańszych cenach:

Nowości w materyach
na sezon wiosenno-letni
Jedwabie czarne i kolorowe.
Wielki wybór
w materyach czarnych, gładkich i w deseniu.
Materye na okrycia
wiosenne w najnowszych deseniach.
Bogaty zapas
w materyach na suknie domowe, szlafroczki, balki etc. w gustownych deseniach.

Płótna
śląskie, herhutskie, bielefeldzkie, belgijskie.
Inlety, dreliszki od najtańszych cen począwszy w trwałych gatunkach.
Stołowiznę.
nakrycie Nadamaszkowe i żaquard w tylko nowych deseniach na osób 6. 8. 12. 18. 24 od marek 6. 8 i t. d.
Wszelkie inne artykuły
płócienne do potrzeb domowych i kuchennych w wielkim wyborze.

Firanki
odpasowane i w sztuce crème i białe okno począwszy od mrk. 3,00 do 25,00, w sztuce od 25 fen. do 1,20 m. za mtr.
Materye meblowe
i na portyery w tańszych i lepszych wyrobach metr od [illegible]
Kobierce i dywaniki
w rozmaitych wielkościach i gatunkach.
CHODNIKI
w rozmaitych gatunkach i szerokościach od najniższych cen począwszy
Serwety.

[illegible] czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy [illegible]welski w Poznaniu